



krótko

Dziękowali za ocalenie

PIELGRZYMKI. Mieszkańcy dwóch gmin, które najbardziej ucierpiały podczas lipcowych burz i nawałnic, Żarnowa i Białaczowa, pielgrzymowali na Jasną Górę, by podziękować za ocalenie życia. Modlili się też za tych, którzy w tych trudnych chwilach nieśli im pomoc i nadal pomagają.

Dotacje za eternit

OPOCZNO. Od 2009 roku trwa akcja usuwania z dachów płyt azbestowo-cementowych, potocznie zwanych eternitem. W Urzędzie Miejskim w Opcznie program ten realizuje Wydział Gospodarki Komunalnej, Mieszaniowej i Ochrony Środowiska. Wszystkie dokumenty potrzebne do ubiegania się o dofinansowanie znajdują się w wydziale Urzędu Miejskiego, budynek A, I piętro oraz na www.bip.opoczno.pl. Szczegółowe informacje pod nr. tel. 44 736 31 20.

Stop wandalom!

RADOM. Prawie 27,5 tys. zł kosztowała w tym roku wymiana szyb na przystankach autobusowych, które zniszczyli wandal. Za te pieniądze Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji mógł kupić pięć nowych wiat. Dlatego MZDiK apeluje o informowanie policji o zauważonych przypadkach wandalizmu. Im szybsza reakcja świadków, tym większe szanse na złapanie i ukaranie sprawców.

Pobyty młodzieży z podwileńskich Miednik w Radomiu i okolicach

Spotkanie z Wilniukiem



– Marzy nam się, by nasza młodzież wycoczywała razem, ta z naszego miasta i ta z Wileńszczyzny – mówi radny Jan Maniak.

Pierwszy krok już został zrobiony. Uczniowie szkoły średniej im. św. Kazimierza z Miednik przyjechali na wakacje do nas. – Dzięki życzliwości bp. Henryka Tomasika zamieszkali w Ośrodku Edukacyjno--Charytatywnym Emaus w Turnie. Znaleźli się sponsorzy, którzy umożliwili wycieczki i wypoczynek. Młodzi zwiedzili radomskie muzea. Byli na basenie „Neptun” i w multikinie. – Pojechalśmy też na Jasną Górę – mówi J. Maniak, który razem ze Sto-

warzyszeniem Przyjaciół SP nr 18 z radomskiego Firleja zorganizował letni wypoczynek uczniów z Miednik.

Były też spotkania z szeregiem osób, a wśród nich jedno jakoś wyjątkowo bliższe. Zaczęło się w domowej kaplicy. Młodzi, wchodząc do niej, coś szepotali do siebie, pokazując na wiszący koło tabernakulum obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. A potem w mieszkaniu był wspólny śpiew rzewnych wileńskich piosenek. – W Wilnie mieszkałem do dziewiątego roku życia, a urodziłem się tam na Łukiszkach. Tam była taka górka, z której zjeżdżałem na saneczkach. Potem nie byłem tam przez wiele lat. Aż w końcu jeździłem do Wilna w czasach radzieckich, po kryjomu. W tajemnicy przed władzami wyświęciłem tam księdza.

„Ukochana moja ziemi, Wileńszczyzno drogi kraj” – ta piosenka przy akompaniamencie gospodarza śpiewana była kilkakrotnie, budząc wzruszenie, ale też radość

A w ostatnich latach też tam jeździłem. Od nas z diecezji pracuje u was trzech księży. Pomogliśmy zbudować kościół w Kowalczukach. To koło Miednik – opowiada gospodarz, bp Edward Materski. Goście słuchali, czasem o coś pytali. A potem rozpoczęła się konkurs – zgadywanie, co przedstawiają wiszące na ścianach obrazy. – To kościół Świętego Ducha!

A to Ostra Brama! Wszystkie obrazy przedstawiają Wilno – coraz śmielej mówili goście. I w końcu przyszedł moment pożegnania. – Zapraszamy do nas i prosimy, by nie odkładać przyjazdu. Będziemy szczęśliwi zobaczyć ekscelencję w Wilnie albo i w Miednikach – mówiła dyrektor miednickiej szkoły Mieczysława Pietkiewicz.

Ks. Zbigniew Niemirski

Szkody po burzy

STROMIEC. Kilkakrotne uderzenie pioruna uszkodziło instalację elektryczną kościoła parafialnego oraz instalację sterowania dzwonami i zegarem. Ocalała jedynie instalacja nagłośnieniowa. – Mimo że mamy bardzo dobrą instalację odgromową, to jednak nie sprostała kilkakrotnym uderzeniom

pioruna – mówi proboszcz ks. kan. Marek Janas. Cztery lata temu gwałtowna wichura zerwała kilkadziesiąt metrów kwadratowych dachu. Obecny, murowany kościół to czwarta świątynia stojąca w tym miejscu. Trzy poprzednie były drewniane. Został zbudowany nieco ponad sto lat temu. md



Imponująca wieża kościoła jest najwyższym punktem w miejscowości

Modlitwa o siłę i nadzieję

POTWORÓW. W tutejszym kościele bp Adam Odzimek przewodniczył Mszy św. sprawowanej w intencji mieszkańców gminy boleśnie dotkniętych skutkami lipcowej nawałnicy. – Chcę wam powiedzieć, abyście byli umacniani, umacniani życzliwością, ofiarnością i obecnością innych ludzi. W tej intencji będą się bar-

do modlił wraz ze wszystkimi – mówił bp Odzimek. Z gospodarzami z Potworowa i pobliskich miejscowości modlili się także parlamentarzyści, samorządowcy oraz przedstawiciele instytucji rolniczych. W wyniku nawałnicy w gminie Potworów zniszczonych zostało 600 gospodarstw. mk

Remont dworca

RADOM. Trwają prace remontowe budynku dworca kolejowego. Ich zakończenie zostało zaplanowane na przyszły rok. Zmieni się wnętrze wraz z poczekalnią i kasami oraz plac przed budynkiem. Przybędzie także miejsc parkingowych. Renowacja, której koszt szacowany jest na niemal 10 mln zł, prowadzona jest w uzgodnieniu z konserwatorem zabytków. Budynek radomskiego dworca wybudowano według projektu Adolfa Schimelpfenniga, który projektował między innymi dworzec kolejowy Łódź Fabryczna. Radomski dworzec powstał w 1885 r. podczas budowy linii kolejowej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej. zn

Elewacja budynku zachowa swój historyczny charakter



Dookoła Europy



Studenci zaplanowali również wzięcie udziału w Światowych Dniach Młodzieży w Madrycie

STUDENCKA WYPRAWA. Pięcioro radomskich studentów wybrało się w 30-dniową podróż dookoła kontynentu. Swą wyprawę opatrzyli nazwą EuroTour 2011. Jakub Płokita, Rafał Mazurkiewicz, Sylwia Kopera, Tomasz Irmanski i Katarzyna Motyka jadą wyremontowanym 30-letnim volkswagenem busem. – Nie planujemy w detalach

podróży. Ustalamy tylko, że dzienny etap drogi kończymy między 18.00 a 20.00. Bardzo dużo zwiedzamy. Już u początku urzekł nas Wiedeń, a potem Wenecja. Czymś niezapomnianym była także kąpiel w Adriatyku – mówili uczestnicy po dotarciu do Włoch. Stamtąd ruszyli w kierunku Francji, a potem Hiszpanii. mm

Pomoc Zakonu

AKCJA CHARYTATYWNA. Staraniem radomskich Kawalerów Maltańskich ze Sion w Szwajcarii wyjechały trzy TIR-y wiozące każdy po 42 elektryczne trójosiłkowe specjalistyczne łóżka szpitalne. Łóżka zostaną wykorzystane w warszawskim szpitalu św. Anny, w wypożyczalni Fundacji św. Kiliana w Skierbieszowie koło Zamościa, zaś część trafi do Wil-

na jako wyposażenie pierwszego na Litwie stacjonarnego hospicjum tworzono tam przez polskie siostry zakonne. – Wielkie podziękowania należą się płk. Guido Stoeckli ze Szwajcarii, a ze strony polskiej niezawodnym i wysoce profesjonalnym firmom transportowym: ZTE Radom i Raben – mówi kawaler maltański dr n. med. Robert Wiraszka. pt

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI
radom@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJA: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Wrażenia po Przystanku Jezus

On naprawdę rządzi

Zaczepili nas ludzie ze sprayem i zapytali, czy mogą nam zrobić napis na sutannie. – Taki? Czemu nie! – odpowiedzieliśmy.

Adam Włodek wspomina swój tegoroczny pobyt na polu woodstockowym pod Kostrzynem nad Odrą. Pojechał tam z siedmioma kolegami, alumnami naszego seminarium. Postanowili przyłączyć się do Przystanku Jezus i wspomóc dzieło ewangelizacji wśród uczestników Przystanku Woodstock.

Nie lepsi do gorszych

– Najpierw, zanim zaczął się Woodstock, mieliśmy trzydniowe rekolekcje. Prowadził je, jak i w poprzednich latach, bp Edward Dajczak – opowiada Adam. To ładowanie duchowych akumulatorów miało im pomóc pójść do uczestników Woodstock, by świadczyć i ewangelizować. – Idziemy do ludzi z pełnym szacunkiem – nie lepsi do gorszych. Różni się tylko – i równocześnie aż – tym, że z łaski Boga mieliśmy szczęście spotkać Jezusa. Dla nas jest On życiem, radością i siłą. Tym pragniemy się dzielić – mówił bp Dajczak.

Biskup, dziś ordynariusz koszański, jeszcze będąc biskupem pomocniczym zielonogórsko-gorzowskim, należał przed dwuna-



Po powrocie do Radomia Adam nie wytarł napisu ze swej sutanny. – Dziś musimy biec do ludzi, szukać ich, by nieść im prawdę o Chrystusie zmartwychwstałym, przynoszącym dar zbawienia – to jedna z ważniejszych podpowiedzi Przystanku Jezus

stu laty do inicjatorów Przystanku Jezus.

Zdaniem Adama, jest bardzo ważne, że uczestnicy Przystanku

Woodstock mogli ich zobaczyć, bo to był znak, że Kościół żyje i działa; nie zamyka się w murach świątyni, ale szuka ludzi.

Rozmowy na polu

Ale sprawy nie kończyły się na samym zobaczeniu. Raczej tu się zaczynały. – Gdy pojawialiśmy się na polu woodstockowym, nie trzeba było długo czekać, by ktoś podszedł i zaczynała się rozmowa – wspomina alumn i dodaje: – Spotykaliśmy się z wielką życzliwością, choć zdarzały się jakieś przejawy niechęci. Ale tam było ponad pół miliona ludzi! Ci podchodzący chcieli przede wszystkim szczerze porozmawiać. Czasem szukali rady. To, o czym nie chcieli rozmawiać z nami, ludźmi w sutannach, to była polityka. Czasem zaznaczali to wprost.

Ewangelizatorzy, a było ich ponad pięćset, na polu zjawiali się krótko przed południem. Do namiotów na nocleg wracali koło czwartej nad ranem. A o czym rozmawiali? – Często sprawy, z którymi do nas przychodzili ludzie, to były poważne dramaty i bolesne zranienia mimo młodego wieku. Nie zapomnę prawie sześciogodzinnej rozmowy z żołnierzem, choć to, o czym rozmawialiśmy, niech zostanie tajemnicą – mówi alumn.

Adam był na Przystanku Jezus po raz pierwszy. Ale już wie, że za rok chciałby tam znów pojechać i ewangelizować. – Jeśli Bóg da, będę już wtedy diakonem po pięciu latach studiów i formacji seminaryjnej. I wiem, że ta posługa bardzo się przyda, i im, ale też i mnie. Bo przecież Jezus rządzi – dodaje z uśmiechem i rusza truchtem, by dogonić młodzież, od której go odciągnął, prosząc o rozmowę. Ks. Zbigniew Niemirski

REKLAMA

Plus zdrowie - Zadbaj o zdrowie najbliższych!

Radio Plus Radom zaprasza na cykl audycji edukacyjnych: lekarze, dietetycy, trenerzy odnowy biologicznej, pedagodzy i duszpasterze odpowiedzą na Twoje pytania o zdrowie i sposobach zapobiegania chorobom

Każda III środa miesiąca, godz. 19⁰⁰

Kampania realizowana w ramach Gminnego Programu Gminy Miasta Radomia z zakresu promocji zdrowia skierowanego do mieszkańców Radomia w 2011 roku

Plus 90,7 FM
radio RADOM
MIŁEGO DNIA

Prawdziwy badoué

JUBILEUSZ MISJI.

W tym roku kameruńska parafia, w której pracuje pochodzący z naszej diecezji ks. Zenon Sala, obchodzi 60. urodziny.

tekst

MARTA DEKA

marta.deka@gosc.pl

po sześciu latach pobyciu w Kamerunie ks. Zenon Sala myślał, że poznał wszystkie zakątki swojej parafii. Do czasu, aż spotkał pewnego katechistę. Ks. Zenon jest proboszczem parafii Essiengbot w kameruńskiej diecezji Doumé-Abong Mbang. Należy do niej 80 wiosek rozciągających się na 3 tysiącach kilometrów kwadratowych. Parafia znajduje się w buszu, a większa jej część jest położona w rezerwacie przyrody. Oprócz kościoła jest tam 50 kaplic dojazdowych. Do ubiegłego roku ks. Sala był jedynym kapłanem, który na tak dużym terenie sprawował posługę. Teraz ma wikarego – pochodzącego z diecezji przemyskiej ks. Mirosława Dubiela. I jest łatwiej, bo kiedy jeden zostaje w misji, drugi może odwiedzać parafian w odległych wioskach.

Nie chcę być podrabiany

– Ludzie mówili, że jestem prawdziwym badoué. Badoué to plemię, czyli jestem jednym z nich. Jednak kiedy byłem w jednej z wiosek, podszedł do mnie katechista i mówi: „Ty nie jesteś prawdziwym badoué”. Odpowiadam: „Jak to nie jestem? Wszyscy mówią, że jestem prawdziwym badoué. Byłem w takich wioskach, gdzie ty



ZDJEŃCA ARCHIWUM KS. ZENONA SALI

nie byłeś”. „Ty nie jesteś prawdziwym badoué” – ponownie podkreślił. „A dlaczego nie jestem? Zależy mi na tym, żebym był prawdziwy. Nie chcę być jakiś taki podrabiany” – powiedziałem. „Bo nie byłeś jeszcze w mojej wiosce” – odpowiedział. I rzeczywiście, okazało się, że na mapie parafii była zaznaczona ta wioska. Jest w niej tylko siedmiu katolików. Była zapomniana przez wcześniejszych misjonarzy. Ksiądz tam nie przyjeżdżał, bo nie ma do niej drogi – opowiada ks. Zenon.

Postanowił tam pojechać. Po kilku godzinach dotarł do wioski. – Było przyjęcie, powitanie z wierszykami. Zebrał się katolicy i protestanci, bo wioska jest w większości protestancka. Na powitanie była kura. Cztery osoby przystąpiły do spowiedzi świętej. Był wspólny Różaniec. Protestanci odmawiali go razem z nami. Kiedy już odprawiliśmy Mszę św., szef wioski wystąpił publicznie i ogłosił mnie prawdziwym badoué. Oczywiście były tańce. Otrzymałem prezenty. To były banany, orzeszki arachidowe, dwie kury, nie licząc obiadu – wspomina misjonarz.

Wioska, którą odwiedził, oddalona jest od parafii o 40 km. W dowód wdzięczności jej mieszkańcy przyszedli na święta wielkanocne do parafii na piechotę. Ale nie tylko w ten sposób zachęcić swojego proboszcza, by do nich znów przyjechał. – Bo ludzie, którzy nie mają księdza na co dzień, czekają na niego – podkreśla ks. Zenon.

Deszcz nie w porę

Misję, gdzie obecnie pracuje ks. Zenon Sala, 60 lat temu założyli holenderscy misjonarze. W tym samym czasie powstał kościół, który został pokryty blachą przywiezioną z Holandii. Przez ten czas dach nie był zmieniany. Teraz zaczął przeciekać, a spróchniałe drewno groziło zawaleniem. Dlatego cztery lata temu postanowili przystąpić do prac. Przez ten czas zbierali fundusze. W lutym tego roku udało się dach zmienić, aczkolwiek nie bez przygód. – Właściwie fachowcy nie mówili o żadnych problemach. Wybraliśmy najdogodniejszy termin – porę suchą. Byliśmy pewni, że nie będzie padać, ale zostaliśmy zaskoczeni. Po zdjęciu blachy przy-

proboszcz osobiście doгляdał wymiany dachu

szły deszcze, zniszczyły sufit i kościół – mówi ks. Sala.

Świątynia była całkowicie zalana. Ks. Zenon poszedł do wioski i prosił o pomoc. Na jego apel odpowiedzieli nie tylko katolicy, ale też protestanci. Sprzątanie zajęło im pół dnia. – Staramy się na co dzień współpracować z protestantami. Gdy jest jakieś święto, to i oni przychodzą, świętują z nami. Do czego to prowadzi? Do większej jedności. W tym roku przyjąłem do Kościoła katolickiego trzy osoby z Kościoła protestanckiego i to było w dzień beatyfikacji Jana Pawła II. Same prosiły o przyjęcie do Kościoła katolickiego. Zgłosiły się już dwa lata wcześniej, ale nie chciałem ich przyjmować od razu, żeby się upewnić, czy naprawdę chcą stać się katolikami. No i napisały prośbę, umotywowały swoje przejście, swoją chęć przystąpienia do Kościoła katolickiego. 1 maja, w dzień beatyfikacji Jana Pawła II, złożyły wyznanie wiary



i stały się katolikami – relacjonuje ks. Sala.

Dach został już wymieniony, ale teraz po ulewie trzeba odnowić kościół w środku, ponieważ już 8 grudnia parafia będzie świętowała najbardziej uroczyste.

Księga wdzięczności

Jednak zanim przyjdzie czas świętowania, przed nimi jeszcze wiele pracy. Oprócz kościoła chcą też wyremontować salkę katechetyczną, która powstała ze stolarni. Tutejsi ludzie są ofiarni, ale to zbyt duża inwestycja, by jej podoleli. Jak zaznacza ks. Sala, nie można powiedzieć, że jego parafianie są biedni, ponieważ mieszkają w rezerwacie przyrody. To, co najważniejsze, mają – czyli wodę i pożywienie. Każdy może korzystać dla własnych potrzeb z tego, co daje przyroda. Ale materialnie są ubodzy, bo nie mają dróg. Produkują dużo, ale nie mogą tego sprzedać, bo nikt



Msza św. w jednej z misyjnych kaplic PO LEWEJ: Na razie katechezy odbywają się w pomieszczeniu po stolarni NA DOLE PO LEWEJ: W październiku w Kamerunie będą wybory prezydenckie. Mieszkańcy dostali koszulki z wizerunkiem kandydata PO PRAWEJ: Sprzątanie kościoła po ulewie zajęło pół dnia. Teraz świątynia czeka na remont



nie przyjedzie po produkty. – By zdobyć pieniądze, odwiedzam moich przyjaciół, znajomych, parafię, w której pracowałem, i parafię, do których jestem zapraszany przez kapłanów w diecezji radomskiej. Tam głoszę Ewangelię, opowiadam o misjach i proszę również o pomoc. Zawsze w każdej wspólnocie spotykam się z życzliwym przyjęciem i jest odpowiedź na apel, który kieruję do wiernych – mówi ks. Sala. – Wszystkim, którzy wspierają misję modlitwą, środkami materialnymi i swoją otwartością na misjonarzy, chcę za to serdecznie podziękować. Każdego miesiąca w intencji naszych dobroczyńców i ofiarodawców sprawujemy Eucharystię w pierwszy czwartek miesiąca.

Remont kościoła jest konieczny, ponieważ w roku jubileuszowym ma być uroczyste poświęcony. – Od 60 lat misjonarze się zmieniali, nie było czasu na przygotowanie

takiej uroczystości. Razem z ekipą liturgiczną i radą parafialną przygotowujemy konsekrację kościoła. Na razie to wszystko jest w fazie wstępnej, bo nie mamy dużych oszczędności, ale robimy wszystko, żeby te uroczystości odbyły się. Chcemy zaprosić naszych dobrodziejów i ofiarodawców. Wiemy, że przyjazd z Europy jest bardzo drogi. Ale wszystkie osoby wspierające nas, które znamy z imienia i nazwiska, będziemy umieszczać w złotej księdze. Już jest przygotowana taka lista. Chcemy ją przedstawić naszemu biskupowi 8 grudnia – zapowiada misjonarz.

Halo i halo

– Na misjach w Kamerunie jestem od sześciu lat. Mówi się, że aby z tubylcami dobrze pracować, trzeba ich poznać i zacząć myśleć tak jak oni. Ale to jest niemożliwe. Misjonarze, którzy są dłużej ode mnie, przekonują, że myśleć tak jak Afry-

kanie – to znaczy niestety cofać się – twierdzi kapłan. – Świat idzie dla nich za szybko do przodu. Stawia im wymagania, które są ciekawe, ale są trudne. Ci, którzy mają telefony komórkowe, porzucili szkoły. Stają się analfabetami. Już osiągnął coś, ma telefon komórkowy, czego mu więcej potrzeba? Przecież ma kontakt ze światem.

Poza tym w Kamerunie nie ma zbyt wielu szkół średnich czy zawodowych. – W tym roku państwo przyrzekło zbudować szkołę średnią na naszym terenie. Wszyscy na to czekamy – mówi ks. Zenon. – Mamy nadzieję, że będzie to szkoła zawodowa, która pomoże zdobyć wykształcenie i zawód. Bo przecież wysyłając kogoś do miasta, trzeba zapłacić stancję, a na to ludzie są jeszcze za biedni.

Coraz więcej jego parafian ma komórki. Z prądem jest krucho, więc ludzie przychodzą ładować aparaty do misji. Do niedawna nie było zasięgu, teraz dzięki ks. Mirosławowi Bujakowi, także misjonarzowi z naszej diecezji, już jest. – Do roku 2010 nie było żadnego telefonu komórkowego we wsi. Ale Mirek bez swojego aparatu się nie rusza. Przyjechał do mnie i mówi, że to niemożliwe, by w tym regionie nie było zasięgu. Zaczęli chodzić z tymi swoimi urządzeniami. I znalazł. Okazało się, że zasięg jest między domem siostrą a plebanią. Teraz, ponieważ moi parafianie bez problemu mogą połączyć się z miastem, gdzie mieszkają ich rodziny i najbliżsi, dzień i noc przychodzą, a człowiek spokojnie spać nie może, bo cały czas halo i halo. Plebania nie ma okien, więc jak mówią, to wszystko słychać. Poza tym zasięg nie zawsze jest dobry, więc trzeba czasami się wydrzeć. Byłem u Mirka i podziękowałem mu za to, że od roku nie mogę spać – śmieje się misjonarz.

Ksiądz Zenon Sala żył się ze swoimi parafianami. Przyznaje, że w Kamerunie jest mu dobrze, aczkolwiek myśli o powrocie do Europy. – Tam jest już wystarczająco dużo księży, choć miejscowi nie chcą pracować w buszu, chcą pracować w mieście, tam gdzie są asfalt, samochody, internet, mieszkania, no i kontakt z ludźmi. Większość księży pochodzących z naszej diecezji studiowała na Zachodzie, część nie wróciła, a ci, którzy powrócili, są już „kimś” i wolą żyć poza buszem – mówi.



Tak wyglądała kaplica jeszcze we wrześniu 2010 r.

PO PRAWĘJ: Dzięki ludziom dobrej woli udało się nie tylko odnowić kaplicę, ale też uporządkować teren wokół niej



Poświęcenie nagrobnej kaplicy dziedziców Machor

Ocalona od zapomnienia

Przez długie lata była systematycznie niszczona, aż popadła w ruinę. Dziś, dzięki zaangażowaniu wielu osób, odzyskała blask.

W wsi Machory na gruntach, które obecnie należą do Lasów Państwowych, stoi nagrobna kaplica dziedziców Dołęgów z przełomu wieków XVII i XVIII. Pod jej podłogą znajduje się krypta, w której chowani byli członkowie rodziny. – Dziwnym wydawać się może fakt pochówku Dołęgów nie na odległym cmentarzu w Żarnowie, już wtedy istniejącym, ale na gruntach prywatnych. Wyjaśnieniem staje się chyba przynależność Dołęgów do Kościoła protestanckiego, wiadomo bowiem, że Dołęga był kalwinem – opowiada ks. Aleksander Mańka, proboszcz Machor, najmniejszej, bo liczącej niespełna 300 osób, parafii w diecezji.

Kolejnymi właścicielami folwarku byli członkowie znanej warszawskiej rodziny przemysłowców barona Fraenkela, a następnie należał on do Ludwika Bayera.

Entuzjaści

– Można przypuszczać, że już następcy Dołęgów nie wykazywali troski o obiekt, a następnie zmiany własnościowe po 1946 roku, zawirowania w podziale administracyjnym i brak poczucia szacunku dla przeszłości, włącznie z wandalizmem, doprowadziły do spustoszenia, ruiny i sprofanowania tego miejsca – mówi ks. Mańka. Szkody spowodowane były bezmyślnością ludzi, którzy poszukując rzekomych skarbów, drążyli dziury w murach czy też wynosili kamień i wykorzystywali go w swoich



Kaplicę poświęcił proboszcz ks. Aleksander Mańka

obejściach. Poszukiwacze skarbów nie oszczędzili też podziemnej krypty, która była wielokrotnie przekopywana.

Parafianie ze swoim proboszczem zapragnęli odrestaurować zrujnowaną budowlę. W sierpniu 2010 r. ks. Aleksander, jako przedstawiciel komitetu odbudowy kaplicy, wraz z wójtem Gminy Rudy Malenieckiej Leszkiem Kućą, zwrócił się do nadleśnictwa w Rudzie Malenieckiej o pozwolenie i pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia. Nadleśniczy wyraził zgodę i wsparł inicjatywę finansowo.

Już we wrześniu przystąpiono do oczyszczenia terenu wokół budowli i rozpoczęto prace remontowe. Wiosną następnego roku,

dzięki zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli, którzy przychodzili do pracy ze swoimi narzędziami i mieli mnóstwo pomysłów, kaplica została odrestaurowana.

Czuwa Patron leśników

Na prośbę ks. Aleksandra Mańki bp Henryk Tomasiak nadał kaplicy za patrona św. Franciszka. Jego figura stanęła na specjalnym postumencie, a po prawej stronie w prezbiterium, na ścianie, znalazł się napis – słowa Chrystusa do Biedaczyny z Asyżu: „Idź i odbuduj mój dom, który popada w ruinę!”. Centralne miejsce zajmuje krzyż franciszkański, a nad drzwiami na frontonie wisi krzyż, który parafianie nosili podczas Drogi Krzyżowej organizowanej w czasie Wielkiego Postu po drogach parafii.

Ciekawa jest historia części elementów, z których wykonany został ołtarz. – Jego podstawa została zbudowana ze starych ozdoby kaffli, które w latach 20. XX wieku dla ołtarza w pierwotnej kaplicy wykonał Ludwik Bayer, właściciel kaflarni w Machorach. Potem znalazły się w parafialnym kościele. Również świeczniki i górna część postumentu pod figurą św. Franciszka mają to samo pochodzenie – wyjaśnia proboszcz. Mensa ołtarza wykonana jest natomiast z płyty piaskowca pochodzącego ze skały żarnowieckiej.

Odrestartowaną nagrobną kaplicę Dołęgów 30 lipca poświęcił ks. Aleksander Mańka. „Dziękuję wszystkim, którzy wkładem swojego serca i fizycznego wysiłku natrudzili się nad powstaniem tego szlachetnego dzieła, które niech Pan Bóg pobłogosławi, a wam udziela wielu potrzebnych zadań i swojego błogosławieństwa” – czytamy w folderze wydanym z okazji uroczystości poświęcenia.

mk

Pielgrzymka z Mroczkowa do Wielkiej Woli

Wpisana w jubileusz

Wspólnota liczy nieco ponad tysiąc wiernych, ale tak zaplanowanych obchodów mogłaby im pozazdrościć niejedna duża parafia.

Najpierw była tu dojazdowa kaplica opoczyńskiej parafii pw. św. Bartłomieja, a opiekę duszpasterską sprawował nieżyjący już ks. Bogdan Jarosz. Zanim w 1984 r. powstała tymczasowa kaplica, Msze św. sprawowano przy jednym z domów. Pierwszym proboszczem i budowniczym kościoła był ks. kan. Adam Stępień, obecnie proboszcz w parafii Sławno koło Opoczna. Parafię erygował 1 grudnia 1985 r. bp Edward Materski.

Dwadzieścia pięć lat później obecny proboszcz, ks. Jacek Wolski, rozpoczął ze wspólnotą obchody srebrnego jubileuszu rozłożone na cały rok. Wśród wielu inicjatyw odbył się Festiwal Pieśni i Poezji Maryjnej, a w maju parafii zostały przekazane relikwie św. Faustyny Kowalskiej, które zostały umieszczone w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

Tradycją parafii jest pielgrzymowanie. To właśnie pielgrzymka bierzmowanych w sierpniu 2008 r. do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach była ważnym przyczynkiem do sprowadzenia relikwii. Wtedy bowiem złożono pisemną prośbę,

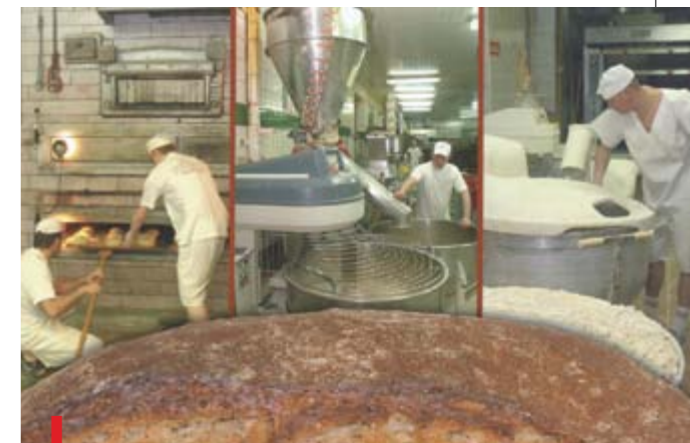
podpisaną przez uczestników pielgrzymki, o przekazanie relikwii św. s. Faustyny do parafii w Mroczkowie Gościnnym. Gdy przyszła pozytywna odpowiedź, ustalono, że relikwie zostaną przekazane w roku jubileuszu parafii.

Teraz bierzmowani znów wyruszyli. Tym razem włączyli się w jednodniową parafialną pielgrzymkę do Sanktuarium Chrystusa Cierniem Koronowanego i Krwi Zbawiciela w Paradyżu-Wielkiej Woli. – To trzecia parafialna pielgrzymka do tego miejsca. W tym roku łączy się ona z naszym parafialnym jubileuszem. Cieszy nas to, że wzięło w niej udział 160 osób, gdy rok temu szło nas nieco ponad 100. Pielgrzymka krzepnie w świadomości parafian i nie tylko. W tym roku szli z nami pątnicy z Opoczna i Końskich. Już teraz zapraszamy na przyszły rok – mówi Dariusz Kołodziejczyk, jeden z organizatorów pielgrzymki.

Wojtek Grabski przyjął w tym roku sakrament bierzmowania. – W tej pielgrzymce szedłem po raz pierwszy. Szło się bardzo dobrze. Dużo śpiewaliśmy. Ja miałem prywatną intencję. Z tego, co wiem, podobnie swoje intencje mieli moi koledzy i koleżanki. Myślę, że jeszcze wybiorę się na ten szlak – opowiada. Paweł Tarski



Młodzi pielgrzymi już dziś zapraszają na szlak w sierpniu przyszłego roku. Pierwszy z prawej Dariusz Kołodziejczyk



„Historia o chlebie i piekarzach radomskich”, red. Jarosław Franciszek Gajda, Radom 2011

Gorąco polecamy

Powszedni, codzienny, bezcenny

Nietrudno zgadnąć, że mowa o chlebie. Ale rzecz też o tych, którzy go pieką. Album powstał z okazji wyjątkowej rocznicy.

wy do koncesjonowania warsztatów rzemieślniczych przez państwo.

Dziś w Radomiu pracuje 28 piekarzy rzemieślniczych, a najstarszą, działającą przy ul. Szpitalnej, w 1874 r. założył wieloletni starszy cech Ludwik Skorzyński. Z okazji jubileuszu w Wydawnictwie Naukowym Instytutu Technologii Eksploatacji ukazał się album poświęcony chlebowi i radomskiemu piekarzom. Jego redaktorem jest Jarosław Gajda, właściciel piekarni i mistrz piekarniczy w czwartym pokoleniu. Jego firma sięga początkami okresu międzywojennego i jej założyciela Władysława Gajdy. Publikacja składa się z szeregu rozdziałów. Te z pierwszej części przybliżają historię chleba od zarania dziejów, jak też pokazują jego rolę i miejsce w sztuce oraz przypominają jego sakralny charakter.

Kiedy rano po raz pierwszy sięgamy po bułkę czy kromkę chleba, na ogół nie myślimy o tym, że pracę nad ich wypiekiem rozpoczęto wtedy, gdy kładliśmy się spać. Rzadko też zdajemy sobie sprawę z tego, że liczba mistrzów piekarzy jest jakimś znakiem stanu miasta czy regionu. Dla przykładu: gdy na początku XVI w. Radom przeżywał lata rozkwitu, pracowało tu 30 piekarzy. Wiek później, w czasie szwedzkiego potopu, zostało ich zaledwie dwóch.

Kiedy w 1760 r., po latach zastoju, Radom przeżywał czas gospodarczego odrodzenia, cechmistrz Franciszek Sowiński podjął inicjatywę spisania statutu cechu piekarzy radomskich. Rok później, a więc 250 lat temu, statut potwierdził król Polski August III Sas. Owa Księga Cechowa oraz rota piekarskiej przysięgi stały się punktem wyjścia dla „Zbioru zasad etyki i godności zawodu” powstałego w 1994 r., kiedy to na dobre po niełatwych dziesięcioleciach odrodził się w Radomiu cech piekarzy. Zdaniem badaczy i znawców, powojenna ustawa z 1946 r. sprowadzała ustrój cecho-

W drugiej części znalazły się rozdziały przedstawiające dzieje radomskiego piekarnictwa. Całość albumu dopełnia fotoreportaż Wojciecha Stana pokazujący pracę wszystkich radomskich piekarzy, jak też przypominający obchodzone od 1999 r. w Radomiu Święta Chleba.

W zakończeniu znalazła się rzecz szczególnie cenna, lista 531 mistrzów piekarzy sporządzona na podstawie akt przechowywanych w Archiwum Państwowym w Radomiu. Najstarszy z nich, znany tylko z imienia, to niejaki Wawrzyniec, który piekł chleb w Radomiu w 1610 r.

Ks. Zbigniew Niemirski

zaproszenia

Jubileuszowa pielgrzymka

W tym roku mija 40 lat, odkąd na obszarze obecnej diecezji radomskiej odbyły się pierwsze rekolekcje oazowe. Przeżywając ten jubileusz, moderatorzy diecezjalni ks. Grzegorz Lipiec i s. Anna Baćmaga zapraszają 27 sierpnia na jubileuszową 45. Pielgrzymkę Służby Liturgicznej i Ruchu Światło-Życie do Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu. – Zaproszenie to kierujemy do księży i siostr, którzy obecnie opiekują się grupami oazowymi w parafii, jak również do tych, którzy w minionych latach prowadzili rekolekcje wakacyjne. Kierujemy je też do wszystkich ministrantów, scholi i oazowiczów. Szczególne zaś do tych, którzy uczestniczyli w rekolekcjach podczas tych wakacji. Serdecznie zapraszamy rodziny Domowego Kościoła. Niech obecność dzieci, młodzieży i rodzin cementuje jedność naszego Ruchu – zachęcają do przyjazdu.

Program

9.00 – zapisy
9.15 – rozpoczęcie
9.45 – konferencja „Słuchać Pana w Kościele” (bp Henryk Tomasik)
10.30 – spotkania w grupach
12.00 – przygotowanie do Mszy św.
12.30 – Eucharystia (bp Stefan Siczek)
14.00 – agapa
14.30 – jubileuszowa modlitwa uwielbienia (Marek Filar z diakoniami).

Organizatorzy proszą, by każda wspólnota przywiozła ze sobą znak swej parafii, świecę, chleb i ofiarę pieniężną.

Rowerem na Air Show

27 i 28 sierpnia (9.00–18.30) w Radomiu odbędą się Międzynarodowe Pokazy Lotnicze Air Show 2011 z udziałem przedstawicieli sił powietrznych 17 państw, Aeroklubu Polskiego oraz firm przemysłu lotniczego. W tym roku Urząd Miejski, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom miłośników dwóch kółek, przygotowuje parking dla rowerów, gdzie będzie można bezpiecznie zostawić swój pojazd – będzie on zlokalizowany przy



Pokazy na radomskim lotnisku zawsze przyciągają tłumy miłośników lotnictwa

ul. Chorzowskiej (od ul. Lubelskiej naprzeciwko parkingu dla niepełnosprawnych). Za pozostawienie roweru nie trzeba będzie uiszczać opłaty. Rowerzyści powinni zabrać ze sobą blokady.

Żołnierski koncert

Miejski Dom Kultury w Opocznie zaprasza na koncert plenerowy Orkiestry Koncertowej Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, który odbędzie się 28 sierpnia (niedziela) o 17.00 na scenie plenerowej za MDK. W przypadku złych warunków pogodowych impreza zostanie przeniesiona do sali widowiskowej MDK. Wstęp wolny.

Turnieje szachowe

Uczniowski Klub Sportowy „Roszada” w najbliższym czasie organizuje dwa turnieje szachowe. 1. VIII Ogólnopolski Turniej Szachowy „Odważność-Miłość-Pokój”, który zostanie rozegrany 17 i 18 września w sali katechetycznej parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Radomiu (ul. Gębarzewska 25b). Mogą w nim uczestniczyć wszyscy szachiści bez względu na ranking. Zgłoszenia, z podaniem imienia, nazwiska, nazwy klubu, kategorii szachowej, rankingu FIDE i PZSzach, przyjmowane będą do 15 września na www.chessarbiter.com/turnieje/2011/ti_2829/ lub e-mailem: uks.roszada@gmail.com, tel. 507 454 079. 2. Ogólnopolski Szachowy Festiwal Niepodległości Polski, który składa się z kilku imprez:

- Turniej „Ogłoszenia Niepodległości 7.10.1918 r.” zostanie rozegrany 15 i 16 października w sali katechetycznej parafii Chrystusa Dobrego Pasterza;
- Konkurs Zadań Szachowych „11.11.1918 r.” zostanie rozegrany 11 listopada;
- Błyskawiczny Turniej im. Józefa Piłsudskiego zostanie rozegrany 12 listopada w Sali MDK przy ul. Daszyńskiego 5. Zwycięży osoba, która uzyska najwięcej punktów, uczestnicząc w powyższych imprezach. Regulamin imprez na www.pszach.org.pl, www.kalendarz.siwik.pl, www.roszada.eu.

Konkurs Piosenki Retro

Fundacja Fundowiczów DF i Starachowickie Centrum Kultury zapraszają do udziału w II Konkursie Piosenki Retro dla Dzieci i Młodzieży „Centrum Optymizmu i Przyjaźni” Starachowice 2011 w ramach VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga. Uczestnikami konkursu mogą być wyłącznie osoby, które nie ukończyły szkoły ponadgimnazjalnej, nie starsze niż urodzone w 1991 roku.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest przesłanie zgłoszenia do 20 września pod adresem info@fundacjafundowiczow.pl. Należy podać: nazwisko i imię wykonawcy (z datą urodzenia), nazwę zespołu lub chóru, miejscowość, instytucję delegującą, możliwości kontaktu (telefon, e-mail) oraz tytuły i autorów wykonywanych piosenek.

Osoby, które zgłoszą się w terminie, są zobowiązane nadesłać do 25 września na adres: Fundacja Fundowiczów DF, ul. Kielecka 3c, 27-200 Starachowice elektroniczną wersję demonstracyjną swojego programu. Do konkursu trzeba zgłosić dwie piosenki, które powstały w latach 1918–1939. Szczegóły i regulamin na www.fundacjafundowiczow.pl.

Czekają na zdjęcia



W tym roku mija 10 lat od tragicznej śmierci bp. Jana Chrapka (na zdjęciu). Z tej okazji radomski Ośrodek Kultury i Sztuki „Rzesza Obywatelska” przygotowuje wystawę fotograficzną „Radomskie ślady Biskupa Jana”. Będzie ona dobrą okazją do przypomnienia osoby bp. Chrapka oraz jego działalności w mieście, swoistych „śladów”, które po sobie zostawił. Rzesza zaprasza wszystkich chętnych do udziału w jej tworzeniu poprzez przekazanie zdjęć bp. Jana. Można je nadsyłać na adres: resursa@resursa.radom.pl lub dostarczyć osobiście do sekretariatu (od poniedziałku do piątku od 8.00 do 16.00). Fotografii będą przyjmowane do 16 września. Minimalne wymagania dla zdjęć cyfrowych i zeskanowanych: dłuższy bok min. 2 tys. pikseli, rozdzielczość minimalna 150 dpi, format zdjęcia: tiff, jpeg. Otwarcie wystawy nastąpi 18 października, tj. dokładnie w 10. rocznicę śmierci bp. Jana Chrapka.